

GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna: 6 Zł, kwartalna: 1 Zł. 50 gr, mies.: 50 gr. Numer pojedynczy: 250.000 Mp.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe dla stron: od 9 rano do 2 popołudniu.

Konto czekowe: 150.696.

Wybory a polityka.

W ostatnich kilku tygodniach odbyły się wybory do parlamentu we Włoszech, Niemczech i Francji. Nie mają one znaczenia tylko dla tych państw, w których się odbywały, znaczenie ich jest głębsze, może posłużyć jako podstawa do badań co do nastrojów społecznych w Europie, a zarazem jako nauka dla państw innych. Wybory włoskie dały zwycięstwo faszystom na zasadzie i dzięki nowej ordynacji wyborczej, zapewniającej bezwzględną większość (dwie trzecie) mandatów stronnictwu, które zdobędzie największą ilość głosów, choćby to oznaczało tylko czwartą część głosów oddanych. Tym razem faszyci, zwolennicy silnej władzy państwowej, byli tymi szczęśliwymi, którym główna wygrana na tej loterii wyborczej przypadła, — kosztem wszystkich innych stronnictw.

Wybory niemieckie zwiększyły ilość mandatów skrajnej prawicy, zwolenników powrotu do monarchji, zwolenników krwawej z Francją rozprawy, a zarazem zwiększyły także ilość mandatów skrajnej lewicy-komunistów, zwolenników przewrotu społecznego, i uchylecia prywatnej własności. Dwa przeciwieństwa zyskały mandaty kosztem stronnictw środka, utrzymujących z wielką trudnością pokój i spokój skołatanego przegrana wojną państwa.

Wybory francuskie wprost odwrotnie osłabiły partje skrajne, osłabiły prawicę twardo stojącą przy hasle wyzyskania zwycięstwa nad Niemcami, choćby kosztem nowej wyprawy orężnej, a równocześnie wykazały zupełną niemoc stronnictw społecznego przewrotu.

Wybory w trzech państwach wydały zatem odmienne wyniki. — Nie ma w nich żadnej wspólnej linji.

Oslabienie stronnictw środka w Niem-

zech jest zapowiedzią walk wewnętrznych, czego przedsmak dały przed kilku dniami krwawe walki uliczne między zwolennikami wojny, a komunistami.

Francja widocznie przeciwną jest polityce zbytnej gwałtowności na zewnątrz, zbytciem ciężarom na wewnątrz.

Włosi chcą krzepnąć i wzmacniać się wewnątrz, choćby kosztem pogwałcenia praw słabszych stronnictw do wypowiedzania się i obrony swych ideałów w parlamencie.

A Polska? Pomijamy wpływ tych wyborów na położenie Państwa polskiego na terenie międzynarodowym, pytamy o naukę dla polityki wewnętrznej. Czy życzyć państwu zaostżenia przeciwieństw społecznych, jak w Niemczech? Chyba nie. Polska potrzebuje pokoju na zewnątrz, spokoju na wewnątrz. Czy życzyć jej przewagi jednego tylko stronnictwa w rodzaju włoskim? W naszym państwie pogrążonem w budowie od podwalin, w naszym społeczeństwie ulegającym częstym przemianom. przy naszych wyborcach, z których większość nie umie czytać i pisać, a trzecia część nie należy do narodowości polskiej, nie da się przewidzieć, które to stronnictwo zdobyłoby czwartą część głosów, a tem samem dwie trzecie części mandatów. Taka reforma wyborcza byłaby skokiem w ciemność. Polsce trzeba innej reformy wyborczej, takiej, któraby dała prawo głosowania obywatelom państwa, choć w przybliżeniu rozumiejącym co to jest państwo, co sejm i senat, takim wyborcom, którzy znają język państwowy, a więc *osobom umiejącym czytać i pisać po polsku*.

Pozatem zostawić należy swobodę tworzenia rządu według zasad *sprawiedliwości* i zasady dopuszczenia do wpływu w państwie w miarę rzeczywistej siły politycznej.

Zakończenie strejku.

DZIENNIK LUDOWY dużemi czcionkami donosi z triumfem: „Zwycięzkie zakończenie strejku robotników gminnych.“

Socjaliści chcą triumfować, bo patronowali strejkowi, choć powstał on, o ile nam wiadomo, wbrew woli ich najważniejszych kierowników, i bo strejk przegrany byłby dla nich na gruncie lwowskim wielką klęską. My natomiast, nie stojąc na stanowisku walki klasowej, ale dążąc do ułożenia stosunku warstwy pracującej do reszty społeczeństwa na zasadach sprawiedliwości chrześcijańskiej, nie chcemy dzwonić na triumf. Nie jesteśmy obojętni na położenie robotnika polskiego i chrześcijańskiego: radzibyśmy, aby mu było jak najlepiej. Ale nie możemy każdego strejku uznawać z góry za sprawiedliwy i właśnie strejk ostatni niestety za sprawiedliwy uznany być nie może. To jest nasze

przekonanie i to także wobec życzliwych nam pracowników gminnych powiedzieć mamy odwagę.

Strejk ostatni nie był sprawiedliwym, choć domaganie się emerytury stuprocentowej i przedyskutowania przeprowadzonego doraźnie zaszerogowania same przez się mogą być słuszne. Strejk nie był sprawiedliwym, bo naraził miasto na wielkie straty, publiczność na wielkie niewygody, nie był zaś konieczny i nie miał dostatecznej racji za sobą.

Rada miejska uchwaliła nowy statut emerytalny z emeryturą dziewięćdziesięciprocentową; czy to jednak ma się strejkiem rozstrzygać? Sekcja V. w myśl układów swoich, prowadzonych z delegacją pracowników elektrycznych, jednogłośnie oświadczyła się za stuprocentową emeryturą, ale ona nie miała żadnych obliczeń, nie pytała się, jak to obciąży samych pracowników i zakłady miejskie. Sekcja V. jak przy poprzednich statutach, tak też przy nowym statucie elektrykarzy kierowała się jak najdalej posuniętą życzliwością wobec pracowników

JULJUSZ MAKAREWICZ.

Organizacje robotnicze a Kościół.

Stanowisko Kościoła wobec organizacji robotniczych tak przygodnych, jak trwałych, jest zupełnie wyraźnym.

Organizacją **przygodną** nazywam umowę porzucenia pracy z powodu, że bądźto płaca, bądź warunki pracy nie dogadzają pracownikom. Chodzi prosto o sprawę — **strajku**. Strajk — to wyraz dla pracodawców wysoce niesympatyczny. Bywały nawet ustawodawstwa, które strajki karały jako — przestępstwo, a w Rosji sowieckiej uważa się strajk za ciężką zbrodnię — przeciw państwu, kary są niezwykle surowe. Kościół natomiast strajku nie potępia, przestrzega tylko przed strajkiem nieuzasadnionym i nierozważnym.

Kiedy w lecie r. 1902 wybuchł strajk rolny w archidiecezji lwowskiej, Arcybiskup Bilczewski wydał odezwę do duchowieństwa, w której daje następujące zlecenie: „Powiedźcie ukochanym włościanom, że wolno im w sposób spokojny i drogą sprawiedliwą walczyć o swoje prawa i polepszenie płacy za roboty tam, gdzieby im płacono rzeczywiście za mało, lub co gorsza zatrzymywano niegodziwie zapłatę dzienną.“

Pozostaje jeszcze sprawa inna — organizacji **trwałych**.

Każdy, kto stykał się z ruchami robotniczymi wie, że niema gorszych ruchów, jak wybuchowe, nieprzygotowane, bezplanowe. Bezrobocie mające wyraźny program i oparte o związek zawodowy, da się zlikwidować szybko w drodze porozumienia z pracodawcami, którzy wiedzą, że za przywódcami stoi zorganizowana masa pracowników, wiedzą, że to, co przyrzekają przywódcy, lub to czego żądają, odpowiada zapatrywaniu ogółu pracowników. Tam zaś, gdzie niema karnej organizacji, gdzie niema przywódców cieszących się bezwzględnym zaufaniem pracowników, istnieje tłum z całą swoją

nieuchwytną psychiką, tłum, który nie wie, jak daleko w żądaniach iść można, tłum, który otrzymawszy nawet spełnienie swych życzeń, pracy nie podejmuje, ponieważ sądzi, że widocznie żądał za mało, skoro pracodawcy tak szybko się zgodzili. Bezrobocie ciągnie się skutkiem tego w nieskończoność, przynosi niepowetowane straty dla państwa, dla wytwórczości, a najczęściej dla pracowników samych, którzy na końcu otrzymują warunki gorsze, niż im pierwotnie przyrzekano, a utraczonego przez strajk zarobku nie zwróci im nikt.

Z tych względów wprost w interesie społecznym leży, by robotnicy byli **zorganizowani**, prowadzi to do konieczności tworzenia **związków zawodowych**, do organizacji trwałych.

W społeczeństwie naszym, które problemem robotniczym zajmuje się od niedawna, istnieje co do istoty i konieczności związków zawodowych robotniczych zupełne niezrozumienie. Dotychczas uważano wszelkie zjawiska ruchu robotniczego, wszelkie organizacje pracowników za objawy rozprzerżenia społecznego, za próby rozstroju. Spotkać się można dziś jeszcze ze zdaniem, że związki zawodowe prowadzą do socjalizmu, że są wynikiem niezdrowej walki klasowej. Jestto oczywista nieprawda, do socjalizmu prowadzą te tylko związki zawodowe, które z góry, odrazu za podstawę swą przyjmują doktrynę socjalizmu, doktrynę upaństwowienia środków produkcji. Natomiast istnieją związki zawodowe, które nie mają celów politycznych, a mają cele czysto zawodowe, mają na oku poprawę bytu pracownika, za swą wytyczną biorą sprawiedliwość społeczną, a nie nienawiść klasową.

Spotkać się można nawet ze zdaniem ukutem jako dogmat partyjny, że dobry Polak uznaje jedną tylko organizację a to narodową, pozatem do żadnych innych związków, a więc także do związków zawodowych należeć nie powinien. Przy takim postawieniu sprawy zapomina się o rzeczywistości, o życiu realnem. Przypuszczam, że dzieje się to przez zapomnienie lub nieznanomość życia, trudno przypuszczać, że rozmyślnie wprowadza się w błąd własnych partyjników.

W państwie nowożytnem nie ma czynnika,

gminy, a zasady przez tę sekcję przyjęte weszły też w statut przez pełną Radę przyjęty.

Dlaczegoż jednak sekcja finansowa i komisja elektryczna oświadczyły się za emeryturą 80 proc.? Bo właśnie zwróciły uwagę w pierwszym rządzie na obciążenie, które z tego statutu musi nastąpić i obawiały się, że wkrótce także inni pracownicy wystąpią z żądaniem 100-procentowej emerytury. Referent p. Hauswald wywodził, że już samo obniżenie wieku z 65 lat na 60 spowoduje obciążenie o 100 proc. wyższe, niż było dotąd, a tu wprowadzono jeszcze szereg innych ulepszeń w statucie na korzyść pracowników, ich wdów i dzieci. P. Tomicki, niezawodnie bardzo życzliwy dla swoich pracowników, jako dyrektor, wydał opinię, że zakłady elektryczne emerytury 100-procentowej nie mogą wytrzymać.

Na konwencji seniorów starano się uzgodzić uchwałę sekcji V. z uchwałą sekcji II. Ks. Szydelski postawił formalny wniosek, aby w uwzględnie-

niu poczynionych już pewnych obietnic pracownikom w zakładach elektrycznych uchwalić emeryturę 100-procentową. Dr Wereszczyński, referent sekcji V. w dziele tych statutów emerytalnych nadzwyczaj zasłużony — bronił wniosku sekcji V. w długim a gruntownym wywodzie. Przyłączył się do tych wywodów p. Szczyrek. Ale inni mówcy podnosili wątpliwości co do obciążenia finansowego i brak dotąd podstawy obrachunkowej, dlatego ostatecznie kompromisowy wniosek p. dyrektora Lewickiego na 90 proc. przyjęto jednogłośnie.

Na tem samym posiedzeniu, choć już po załatwieniu sprawy statutu, zwrócono uwagę p. prezydenta Neumanna, że sprawa zaszeregowania domaga się również rewizji. Ks. Szydelski w obecności p. Szczyrka zwracał prezydentowi uwagę, że zaszeregowanie miało przejść przez sekcję V., a dotąd na tej sekcji nie było. Dr Wereszczyński, jako referent pragmatyki służbowej potwierdził, że tak jest w rzeczywistości i p. Prezydent przyjął to do

któryby sam przez się we własnym dobrze zrozumianym interesie chciał pośredniczyć przy sprzeczności interesów, która zachodzi i zachodzić musi między pracodawcami i pracownikami. Dawniej w państwie tzw. patryarchalnym lub patrymonjalnym czynnikiem takim był monarcha lub dynastia, która chcąc mieć spokój w państwie dbała o dobro klas pracujących, często przeciwstawiała się pracodawcom, tem tłumacząc się rozmaite ukazy carskie o uwłaszczeniu włościan, polityka carska wygrywająca zawsze włościan przeciw wielkim właścicielom ziemskim. Monarcha taki zdobywał w ten sposób popularność w masach. W państwie nowożytnym, zwłaszcza w republice, jaką jest Polska, nie ma takiego czynnika, jest tylko przeciwieństwo interesów, każda klasa sama dbać musi o swe interesy.

Błędem jest twierdzić, że niema klas społecznych, pierwszy lepszy podręcznik socjologii, czy polityki socjalnej wychodzi ze założenia, że istnieją klasy, że istnieją ludzie związani wspólnością interesów, i że między takimi ugrupowaniami opartymi na wspólnych interesach przychodzi do sporów, gdy jedno ugrupowanie żąda świadczeń, których ugrupowanie drugie dać nie chce.

Z chwilą, gdy stwierdzimy sprzeczność interesów klasowych, dziwić się nie możemy związkom zawodowym wogóle, a związkom zawodowym pracowników w szczególności.

Czy kto bierze za złe ziemianom, że tworzą „związek ziemian,” czy kto dziwi się że fabrykanci spirytusu mają swój związek, dlaczegoż nie mają istnieć związki zawodowe pracowników wszelkiego typu i rodzaju?

Związki pracowników istnieją i istnieć będą mimo sarkania ludzi, którym są niewygodne, życie jest silniejsze, niż życzenia przywódców partyjnych, którzy chcieliby stosunki społeczne wepchnąć w koryto, wymyślane przy zielonym stoliku.

Dla Kościoła sprawa związków zawodowych oddawna jest jasną... Kościół sprawę tę rozwiązał wbrew zapatrywaniom naszych domorośliwych polityków. Ani papież Leon XIII w swych encyklikach, ani Arcybiskup Bilczewski w swych listach pasterskich

nie wzdrygają się mówić bez obłonek o „klasach społecznych” — wymieniając klasę pracodawców i klasę pracowników, nie wzdrygają się potępiać wyzysk pracodawców, gdziekolwiek zachodzi, o ile zachodzi. Wiele uwagi poświęca kościół związkom i stowarzyszeniom zawodowym.

Oto co mówi Arcybiskup Bilczewski: „Podstawą nowej organizacji społecznej mają być stowarzyszenia zawodowe oparte na **zasadach sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej**. Takie stowarzyszenia należy tedy zawiązywać w całym kraju, a istniejące już coraz więcej ulepszać i wzmacniać. Ich zadaniem będzie wywalczyć przez swoich przedstawicieli **sprawiedliwe** ustawodawstwo ochronne dla robotników i rolników, które tamę położyłoby samolubnym spekulacjom giełdźiarzy i lichwiarzy i popierało spółki robotnicze i gospodarskie.” Myśl Arcybiskupa Bilczewskiego jest jasna i trafna: nie jest celowem nawet po stronie pracodawców zamykać oczy na istnienie klas i ich sprzecznych interesów, przeciwnie należy stwierdzić istnienie klas, należy do tego faktu się dostosować, należy tworzyć związki zawodowe, tylko pamiętać należy, by te związki oparte były o zasadę miłości i sprawiedliwości, by zmaganie się klas wybierało drogi **legalne** a nie zmieniło się — we **walkę na noże**.

Arcybiskup Bilczewski był nie tylko dobrym teoretykiem w rzeczach społecznych, był ponadto człowiekiem czynu, to też przyoblekł swoje myśli o miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej w szatę realną, powołując do życia **Dom robotniczy** na Grodeckiem; przy jego otwarciu wypowiedział słowa, które powinnyby znaleźć się na frontonie gmachu: „przed egoistycznymi teorjami walk klasowych, przed głosami *nienawiści stanowej* — drzwi tu na zawsze muszą być zamknięte.”

Kto chce ocenić doniosłość tego domu, ten niech się zetknie z jego życiem bujnym, niech pomysli na chwilę, co bez tego domu stałoby się z tymi, którzy się tam garną dla omówienia swych spraw zawodowych, bieżących spraw politycznych lub dla szukania godziwej rozrywki.

wiadomości.

Rozeszli się tedy senjorzy w przekonaniu, że sprawa załatwiona ugodowo i uczciwie, że nikt nie myśli pracownikom gminnym czynić jakiejś krzywdy, przeciwnie, że miasto, uchwalając ten statut, daje nowy dowód swej dla nich życzliwości.

Ale tu właśnie spotyka się taktykę, podsunętą niezawodnie przez agitatorów bolszewizujących. Narzucić gwałtem wolę swoją Radzie miejskiej. Socjaliści z klubu radnych, widząc taki nastrój, zapomnieli o kompromisie dnia poprzedniego zawartym, zeszli na drogę demagogji. Na Radzie miejskiej podjęto wniosek sekcji V. i postavili przy końcu drugi wniosek o głosowanie imienne. Na sali wśród radnych, którzy wiedzieli o kompromisie, zawrzało z oburzenia. Nastąpiło głosowanie. Dr Wereszczyński zgodnie z kompromisem musiał głosować za 90-procentową emeryturą. Klub radnych chrześcijańskiej demokracji, widząc, że radni socjalistyczni już złamali kompromis i dla demonstracji głosują za 100 proc., nadto chcąc dać wyraz temu, iż domaganie się emerytury 100 proc. jest w zasadzie rzeczą słuszną, głosowali razem z socjalistami i niektórymi innymi radnymi. Ostatecznie jednak wniosek kompromisowy uzyskał 51 głosów przeciw 30, a tem samem stał się ustawą.

Radni chrześcijańsko-demokratyczni, stojąc na stanowisku demokratycznym i praworządym, muszą również uznawać, że uchwały większości nabierają mocy prawnej i mają być przez ogół szanowane.

Aż tu na drugi dzień zrana wybucha strejk i wszystkie przedsiębiorstwa miejskie miały stanąć podobnie jak tramwaje. Tu właśnie rozpoczyna się sprawa, która typowo przypomina taktykę komunistyczną, nielegalną.

Aby chwycić wszystkich pracowników miejskich, wysunięto też inne postulaty, dla pracowników innych zakładów więcej zrozumiałe i dostępne. Socjaliści, uprawiający z reguły demagogję i prowadzący walkę klasową, musieli i temu strejkowi patronować i dzięki poparciu ich u władz centralnych i rządowych, strejk ten skończył się w ten sposób, iż pismo socjalistyczne zdaje się triumfować.

My natomiast i w chwili obecnej, gdy strejk zakończono względnie zwycięstwem strejkujących, gdyż zwycięstwo to nie jest pełnem, wyrażamy żal, że ten strajk wogólności wybuchł, i że polscy, uczciwi i katoliccy robotnicy, idąc za głosem bolszewizujących demagogów, dali się wciągnąć do strejku, tj. do walki przeciw miastu, którego sami są wolnymi obywatelami. Bez ważnych powodów przprawiono miasto o straty miljardowe, zakłócono stosunki praworzędne.

Miasto ustąpiło, choć mogło w tym wypadku strejk złamać i choć miało za sobą w tym wypadku słuszość i opinię patriotycznego społeczeństwa. Obawiamy się, że przez ustępstwa tego rodzaju w przyszłości metody zalecane przez agitatorów, komunistycznych będą coraz częściej praktykowane i że życie demokratyczne i praworzędne na tem traci.

Ale tem większy szacunek należy mieć do pracowników miejskich, którzy do strejku nie dali się porwać, ale kochając swe miasto i wiedząc, że do strejku niema dostatecznej przyczyny, stanęli

do pracy. Odnosi się to w szczególności do pracowników zajętych w akcyzie miejskiej, w zakładzie gazowym i w zakładzie czyszczenia miasta. Nie uczynili tego dla przypodobania się dyrektorom czy prezydentom, ani nie z obojętności dla interesów klasy pracującej, ani dla braku zrozumienia co znaczy solidarność klasy pracującej, ale dlatego że ich sumienie obywatelskie kazało im ten strejk potępić jako nieuzasadniony.

Cieszymy się, że wśród tych uświadomionych i duchem obywatelskim owianych pracowników, są w dużej mierze członkowie młodej organizacji chrześcijańskich związków zawodowych.

Młoda ta organizacja przeszła pierwszą próbę. Ufamy, że organizacja ta będzie stale bronić słusznych postulatów klasy pracującej, ale równocześnie także w przyszłości nie będzie się solidaryzować ze strejkami nieuzasadnionymi na szkodę miasta.

Związki zawodowe chrześcijańskie stoją na gruncie wiary katolickiej i prawa, dlatego muszą się nieraz przeciwstawiać organizacjom komunistycznym, a także socjalistycznym.

Robotnik polski i katolicki, jako uświadomiony obywatel dobrze życzy państwu i miastu polskiemu i dlatego pod sztandarem chrześcijańskim będzie się dalej organizował.

Ale jeszcze słówko o prezydencie Neumannie. Prezydent Neumann, który miał rzekomo dawać Związkowi robotników rozmaite przyrzeczenia, głównie sprzeciwiał się uchwałom sekcji V.; on głowie szedł energicznie do złamania strejku jako nieuzasadnionego.

W chwili decydującej wyjechał do Warszawy i ułatwił w ten sposób strejkowi niemal zupełne zwycięstwo.

Jest to ucieczka, która powadze miasta szkodzi i na straty naraża.

Jest to postępowanie bez zasad.

Chrześcijański demokrat.

Uświadomienie.

W ruchu chrześcijańsko-społecznym niezmiernie ważnem jest uświadomienie. Robotnik chrześcijański, który chce bronić swoich interesów zawodowych i dlatego się zawodowo organizuje, a nie chce iść na rękę niesumiennym agitatorom, bardzo często żydkom bolszewizującym, musi wiedzieć, kim jest, czego chce i dokąd dąży. Tymczasem niejednokrotnie stykając się z naszymi robotnikami uczciwymi, dostrzegało się, jak mało u nich nieraz zrozumienia rzeczy, odwagi, jednym słowem uświadomienia. A przecież dziś każdy robotnik jest wolnym obywatelem miasta i państwa, winien tedy wiedzieć, co czyni i czy to czynić wypada.

Weźnijmy np. ostatni strejk pracowników miejskich. Wywołali go elektrykarze z okazji uchwalenia przez Radę miejską ich statutu emerytalnego z emeryturą 90-cio procentową, a nadto rozżaleni z okazji ich uszeregowania. Elektrykarze pociągnęli za sobą pracowników w niektórych innych przedsiębiorstwach miejskich, nie licząc się

z tem, że narażają miasto, jak np. w teatrach miejskich, na miliardowe straty dziennie. Strejk rozpoczęło nagle bez uprzedzenia miasta, tak że publiczność lwowska była nim całkiem zaskoczona. Tylko gazownia miejska i zakład czyszczenia miasta pracy nie przerwały. Dyrekcja zakładów elektrycznych i wodociągowego na szczęście wskutek zbyt często powtarzanych strejków nauczyły się być zawsze w pogotowiu i dzięki ich przezorności publiczność nie pozostała bez światła i wody.

Strejk w miejskich przedsiębiorstwach naraża miasto na duże straty, a mieszkańcom - na rozmaite przykrości, dlatego pracownikom miejskim nie wolno strejku rozpoczynać lekkomyślnie.

A czy strejk ostatni był lekkomyślnym? niezawodnie był lekkomyślnym, i dlatego szkodliwym. Strejk ten nie był uzasadniony, bo nowy statut emerytalny elektrykarzy w porównaniu z dawnym i w porównaniu ze statutami innych pracowników w przedsiębiorstwach miejskich daje elektrykarzom w każdym razie znaczne korzyści, a celem wprowadzenia ewentualnych poprawek przy uszeregowaniu miasta samo wyznaczyło osobną konferencję, którą samowolnie czerwoni zerwali dlatego tylko, że ujrzeli przy pertraktacjach kolegów swoich ze związków chrześcijańskich.

Ładna to koleżañskość, wolność i równość socjalistyczna! Ale mniejsza o to. Socjalizm prowadzi do bolszewizmu, trudno więc uczyć się od niego wolności i równości. Tylko to zerwanie konferencji uniemożliwiło ostateczne załatwienie uszeregowania, a tem samem wina nie leży po stronie miasta.

Dlaczegoż tedy strajk rozpoczęło i dlaczego solidaryzowali się z nim wszyscy elektrykarze, choć tylu przecież wśród nich jest ludzi zacnych i dobrych?

A no tak to już jest na świecie, że przy wszelkich regulacjach pewna część ludzi będzie niezadowolona, i to słusznie lub niesłusznie, a to niezadowolenie starają się zawsze wyzyskać ludzie źli. Tacy źli ludzie są i we Lwowie, i pracują oni nad tem, aby podtrzymywać wśród rzesz pracujących niezadowolenie, wywoływać strejki, przesilenia, bo chcą w ten sposób osłabiać polskie państwo i miasto.

Przecież to rzecz znamienita, że wybuchł strejk akurat na czas zjazdu drużyn strzeleckich z całej Polski, a czy chcieli tego robotnicy polscy, którzy bronili ongiś Lwowa? Gdzie tam, ludzie źli tak chcieli, a robotnicy nasi, nawet ci dobrzy, dali się do tego użyć i poszli jak barany. Zdawało im się, że oni walczą o swe potrzeby gospodarcze, a oni stali się tymczasem ofiarami złych, przewrotnych ludzi, nie zdają sobie z tego sprawy.

W Niemczech komuniści prowadzili walkę przeciw samym nawet socjalistom w jaki sposób? Rzucili w masy hasło: tylko 7 godzin pracy dziennie, aby masy w imię tego hasła poszły przeciw socjalistom i innym partjom demokratycznym. Tak więc rzucili postulat gospodarczy dla celów politycznych, i z pewnością taką taktyką wielu, bardzo wielu, zbałamucili i bałamuca, nie zwracając uwagi, że przemysł siedmiodzinnyego dnia pracy wprowadzić nie jest w stanie.

Podobnie dają się nieraz bałamuścić i nasi katolicy robotnicy. Żądają, ale nie zawsze jasno

wiedzą, czego mogą żądać. Widzą, że agitacja jest zła, że przyniesie szkodę, ale się jej nie sprzeciwią, nie oprą, bo się boją, że nazwą ich łami-strejkami, że powiedzą, iż nie szanują solidarności robotniczej. Boją się czerwonych, choć wiedzą, że skrajni czerwoni, że komuniści idą na osłabienie państwa, na jego rozbitcie. Nie oprą się, jednak, bo się boją. Zamiast im się sprzeciwić, bo oni źle radzą, to się ich słucha, idzie się na ich komendę, bo się myśli: oni strejkiem wywalczą to i owo, więc i lepiej nam będzie.

Więc się unika nawet katolickiej organizacji, unika się ludzi, by tem bardziej na ślepo iść za głosem owych złych, może płatnych przez bolszewików, jawnych i skrytych agitatorów, wrogów państwa polskiego.

Ale czas ocknąć się, bo tą drogą możemy Polskę zgubić. Czas zerwać z tem niewyrobieniem, nieuświadomieniem, wahaniem się.

Robotnik chrześcijański, katolik i Polak, ma się złym ludziom śmiało przeciwstawiać, ma się trzymać własnej katolickiej organizacji i ma rozumieć, że swojemu miastu służy nie wrogowi.

Miasto nie jest niesumiennym kapitalistą, robotników haniebnie nie wyzyskuje, ich potem się nie tuczy, na przedsiębiorstwach interesu złotego nie robi. Miasto robotników nigdy nie chce krzywdzić, wprowadza obecnie ich ubezpieczenie na starość, świadczy co może, ale nie może iść za każdym żądaniem podsuwanem robotnikom, bo musiałoby wkrótce przedsiębiorstwa swoje wydzierżawić prywatnym kapitalistom.

Robotnik tedy chrześcijański, dobry katolik i Polak, winien mieć odwagę wobec złych ludzi, winien zdawać sobie sprawę z tego, co się robi, winien ufać organizacji katolickiej, ufać ludziom swoim, znosić się z nimi w chwilach ważnych. Potrzeba więc więcej uświadomienia, więcej wyzolenia, więcej solidarności chrześcijańskiej i polskiej.

KS. SZYDELSKI.

Odnosnie do Nru 2-giego w sprawie Domów robotniczych otrzymujemy od WP. Dra Morawieckiego następujące

Wyjaśnienie :

Szanowna Redakcja

„Głosu Pracy“ we Lwowie:

Dowiedziawszy się z Nr. 2. Szan. „Głosu pracy“ z dnia 25. maja br. że przed wojną rzekomo pod mojem przewodnictwem założono Towarzystwo budowy tanich mieszkań robotniczych, na które zbierano składki, zapisy i t. d. i że ja nie zwoływałem posiedzeń od czasu wybuchu wojny, pozwalam sobie bez wyczekiwania na przybycie do mnie komisji, która ma zbadać tę rzecz, sam prosić już teraz Szan. Redakcję o umieszczenie niniejszego wyjaśnienia sprawy, którą sam uważam za ważną i mogącą członków towarzystwa obchodzić. Stwierdzam zatem przede-wszystkiem, że Towarzystwo powyższe nie ja założyłem i nie pod mojem przewodnictwem ono powstało. Założył komitet składający się z kilku

nastu osób (śp. Dr. Rydygier, Dr. Dylewski, ks. Gorazdowski, inż. Richtmann i żyjący dotąd sen. Thullie, inż. Mostowski, Dr. Steczkowski, Dr. Małaczyński, Dyr. Żmudziński, ks. Dr. Pechnik, ja i inni).

Przewodniczącym komitetu organizacyjnego był śp. Dr. Dylewski. Po ukonstytuowaniu towarzystwa przewodniczącym rady nadzorczej został śp. Dr. Rydygier. Co do mnie, to wszedłem wprawdzie w skład dyrekcji ale jako jeden z trzech jej członków: przestałem zaś do niej należeć już w r. 1908 lub 1909. Wobec tego nie mogę ani odpowiadać za dalsze losy towarzystwa, ani zwołać zgromadzenia, iem bardziej, że to i tak nie należało do dyrekcji lecz do prezesa rady nadzorczej.

Ostatnie wybory zarządu odbyły się, o ile mi wiadomo, w r. 1913, a wtedy do dyrekcji weszli: Inż. Adam Opolski, ks. Nestor Szukalski, i p. Marjan Jakóbczyński, Obecnie pierwszy z nich mieszka stale poza Lwowem, drugi został przeniesiony do Bucniowa koło Tarnopola, trzeci jest obłożnie chory od roku lub dłużej, a wobec tego niema komu zająć się sprawami Towarzystwa. Ostatnim wybranym prezesem jest sen. D. Thullie. Towarzystwo posiada jeszcze jedną parcelę przy ul. Rycerskiej, inne zostały posprzedawane, pobrane ceny kupna ulokowano na książeczkach wkładowych, niestety teraz zdewaluowanych. Akta Towarzystwa i wspomniane książeczki znajdują się u mnie, gdyż ks. Szukalski odjeżdżając nagle ze Lwowa nie miał komu ich zostawić, prosił więc mnie o przyjęcie ich w przechowaniu. Obecnie czekam aż ktoś uprawniony po ten depozyt się zgłosi.

Zdaje mi się jednak, że wskutek tego nie spadła na mnie odpowiedzialność ani za prowadzenie spraw towarzystwa ani za zwołanie Zgromadzenia, tak jak i dawniej za nie tylko przejściowo i w drobnej części odpowiadałem. Wprawdzie sprawami tymi zajmowałem się dawniej nieco więcej, niż byłem obowiązany - bo podjąłem się nie jako dyrektor, ale jako adwokat - przeprowadzenia wszystkich prawnych czynności jak ułożenie, zmiana statutu, sporządzenia podań, rejestracja towarzystwa, fasje podatkowe, umowy i t. d. ale te wszystkie czynności zatawiałem zawsze bezinteresownie, więc chyba i z tego tytułu nie ciąży na mnie żadna odpowiedzialność.

O ile tego Towarzystwo odemnie zażąda, jestem gotów swą pracą i nadal mu służyć i cieszy mnie, że znowu obudziło się zainteresowanie się losami Towarzystwa które po pewnej zmianie statutu i wysokości wkładki swą działalność i teraz owocnie może rozwinąć.

Wreszcie zaznaczam, że chociaż to nie jest moim obowiązkiem, zwrócę się do p. prezesa rady nadzorczej z prośbą o zwołanie walnego Zgromadzenia Towarzystwa, co mu zresztą z własnej inicjatywy już przed kilku tygodniami zapowiedziałem. Po wybraniu nowej dyrekcji będzie ktoś, od kogo wznowienia działalności Towarzystwa można będzie żądać, obecnie takiej osoby we Lwowie niema, a ja nią nie jestem.

Z należnym poważaniem
Dr. J. MORAWIECKI

Korespondencje.

Przemyśl. W sprawie emerytów.

Dnia 15 bm. odbyło się wielkie demonstracyjne Zgromadzenie emerytów wdów i sierót pracowników kolejowych państw. w liczbie około 800 osób, w ogrodzie Tow. „Gwiazda”

Przewodniczył em. kol. p. Koczkodan, sekretarował Treszkiewicz.

Przewodniczący Koczkodan zażądał Zgromadzenie i zdał sprawozdanie ze zjazdu delegatów emerytów z całej Małopolski w Krakowie, następnie udzielił głosu p. Kacanikowi prezes. P. Z. K. który rzeczowo wyjaśnił zebrany ustawę emeryt. i krzywdzące przepisy wykonawcze do Ustawy emerytalnej D. U. P. R. P. Nr. 32. a w szczególności ukrócenie emerytury emerytom zaborczym do 75 proc. zaś ustawa nie przyznaje em. maszynistom i kond. 1 za półtora roku przebytej służby za czasów zaborczych, za który to czas wpłacali na swoją emeryturę wkładki miesięczne $6\frac{3}{4}$ proc. w końcu przeszeregowanie emeryt. zaborczych. Po skończonym referacie uchwalono rezolucję domagając się stanowczo od Rządu zmiany krzywdzącej ustawy.

Referent Kacanik wezwał wszystkich emeryt. tak kolejowych jak państw. do stworzenia jednolitego frontu bez względu na przekonania partyjne i przynależność do Związków, celem obrony własnych interesów; zaznaczył że tylko dzięki naszym Posłom którzy tylko obietkami ludzili biednych emerytów, a ich sprawy w Sejmie nie dopilnowali w straszny sposób zostali pokrzywdzeni!

W dyskusji zabierali głos z płaczem w oczach staruszkowie emeryci i wdowy, żaląc się, że już kończy się ich żywot, i nie mogą się doczekać lepszej doli.

Wkońcu uproszono P. Kacanika, ażeby w najbliższych dniach zwołać ponowne masowe Zgromadzenie emerytów, i zaprosić na to zebranie P. T. Posłów, ażeby byli świadkami skarg emerytów.

K.

Komunikaty.

Z Sekcji Zakł. czyszczenia miasta. Wydział Sekcji Czyszczenia miasta, zaprasza swoich członków na Nadzwyczajne Walne zgromadzenie, które odbędzie się o godzinie 5 popoł. w sali Domu katolic. ul. Gródecka 2 B. I. p. Sprawy ważne.

Zbiórka uliczna Chrz. Związku zawod. Służby domowej, odbędzie się dnia 2 czerwca b. r. na przytulisko dla staruszek, Puszki na zbiórkę wydaje, począwszy od soboty 31 maja, przewodnicząca Związku p. Zajązkowska pl. Kapitulny I, 5, I. p.

Wieczór dyskusyjny dla członków zjednoczenia Chrz. Zw. zawod. i Chrześ.-Demokracji, odbędzie się 31 maja o godzinie 7-mej wiecz. w sali Domu katolickiego II. p. Uprasza się o liczny udział członków i sympatyków ze względu na sprawy polityczne i sprawę Kasy chorych.

Sokół-Macierz donosi że przystępuje w miesiącu czerwcu b. r. do zrealizowania zeszłorocznego planu urzędzenia „Święta dzieci“, którego celem jest przysporzenie naszej dziatwie szkolnej rozrywki duchowej i fizycznej oraz zapoznanie społeczeństwa lwowskiego z narodową kostjumologią polską.

Święto dzieci rozpocznie się pochodem dziatwy przez ulice miasta grupami w strojach narodowych i zawodowych pojedynczych dzielnic Polski, poczem nastąpi nader urozmaicona wielka zabawa na boisku Macierzy.

Szkoły za i miejscowe Zakłady naukowe oraz pojedyncze zrzeszenia, które rozporządzają w swoich zespołach odpowiednimi grupami, zechcą zgłosić współpracę w kancelarji Sokola-Macierzy w godzinach od 7 do 8 wiecz. najpóźniej do dni 8-miu.

Ze związku służby domowej.

W niedzielę dnia 25. V. odbyło się w sali Domu katolickiego przy ul. Gródeckiej 1 2. b. plenarne zgromadzenie służby domowej, na którym po zagajeniu przez przewodniczącą związku p. Zajackowską wygłosił referat ks. sekretarz Stanisław Sadowski na temat: „Klerykalizm i klerykali“. Referent wskazał na różnicę między t. zw. klerykałem w ujemnym tego słowa znaczeniu, u którego cała pobożność polega na małpowaniu księży czy zakonników w stroju obojętności, a który zasad wiary nie stosuje w życiu codziennym. Prawdziwy katolik jest o tyle klerykałem, że zasady wiedzy katolickiej zastosowuje w każdej potrzebie życiowej tak w życiu prywatnym jak i publicznym. Reasumując swe wywody referent podkreślił błogie dla całej ludzkości skutki, jakie spowodziłoby stosowanie zasad wiary w życiu codziennym u wszystkich ludzi i u wszystkich narodów. Następnie mówił sekretarz zawodowy p. Schmidt o potrzebie organizacji i jaką organizacja zawodowa być powinna.

Baczność Chrześcijańscy dozorcy domów!

W niedzielę dnia 1 czerwca br. o godz. 2-giej popoł. odbędzie się w sali Domu katolickiego Gródecka 2b. **Walne Zgromadzenie** Chrześcijańskiego Związku zawodowego dozorców domów. Sprawy bardzo ważne. Przybądźcie jak najliczniej.

Sprawy dozorców domowych we Lwowie. Już przeszło miesiąc trwają pertraktacje między właścicielami realności a dozorcami domów, w tak ważnej komisji polubownej w Inspektoracie pracy. Nasz Chrześc. Związek zawodowy dozorców domów idzie w swoich żądaniach postawionych w tej komisji

zupełnie solidarnie ze Związkiem „Praca“.

Przeprowadzenie tych żądań jest kwestją życia dla dozorców. Nie żądamy tam niczego, co by się nam słusznie nie należało. Zupełnie identyczne umowy przeprowadziły już wszystkie większe miasta Rzeczypospolitej, a jedynie tylko Lwów ociąga się z załatwieniem tej tak bardzo dla nas ważnej sprawy. Mimo że żądania nasze są minimalne, a w dodatku oparte na umowach zawartych już właściciele realności staczają formalne kampanje o każdy szczegół choćby najdrobniejszy. Najsilniej opierają się uwolnieniu dozorców domów od prywatnych usług u właściciela. To jest bardzo charakterystyczne, że tak trudno zrozumieć tym panom, iż zawierając umowę z dozorcami domów nie zawierają takowej ze służbą domową i że przedstawiciele dozorców mogą pertraktować tylko w sprawie płacy i pracy związanej z wykonywaniem obowiązków dozorcy domu jako takiego a nie w sprawie jego ubocznych zajęć.

We wtorek dnia 27. maja odbędzie się znowu posiedzenie tej komisji polubownej a o wyniku tegoż doniosę kolegom w następnym numerze.

A. SCHMIDT, sekretarz okręgowy.

Odpowiedzi Administracji:

X. A. CISŁO W STRYJU. Za gorące życzenia serdeczne „Bóg zapłać!“ Wiadomości ze Stryja chętnie będziemy umieszczali. Uwagi także przyjmujemy. Czek inny wystaliśmy. Cześć!

Wszystkim naszym Czytelnikom donosimy, że wysłane przez nas czeki do I numeru są nieważne i upraszamy o nadsyłanie prenumeraty na czekach P. K. O. które można nabywać w każdym urzędzie pocztowym. — Nr. konta czekowego, na razie brzmi 150.696.

„Głos Pracy“ nabywać można:

w Administracji „Głosu Pracy“
ul. Gródecka 2B I p.
w „Reklamie Prasowej“ ul. Chorążczyzny 7.
w „Ruchu“ ul. Kilińskiego 1.
w „Polskim Związku Kolej“
ul. Gródecka róg pl. Bilczewskiego I p.
oraz w kioskach inwalidzkich.

W piątek 6. czerwca o g. 6 wiecz. posiedzenie Rady okręgowej w Czytelnicy Katolickiej (ul. Piekarska 28), na porządku dziennym sprawy bieżące i organizacyjne.

LISTY.

Ze Związku metalowców
ŻOKŁA.

Tutejszy chrześć. Związek zawodowy metalowców przeprowadził dnia 19 b. m. za pośrednictwem sekretarza okręgowego p. Schmidta nową umowę z firmą „Silvinia”. Na podstawie tej umowy każdy pracownik otrzyma 54,000.000 Mk. tytułem odzieżowego. Pozatem umowa przyniosła nam małą podwyżką dniówki, ustalenie wypłaty urlopowego oraz przyznanie pastwiska na r. 1924.

Franciszek Beer

Sprawa wyzwolenia pracowników
WELDZIRZ.

Najbardziej żywotną sprawą dla nas jest sprawa wyzwolenia pracowników. Są u nas ludzie starsi, którzy od zarania swej młodości we firmie M. Gottlieb w Weldziru pracują a jednak nie są dotąd wyzwoleni. Toteż przeprowadzając za pośrednictwem sekretarza okręgowego p. Schmidta umowę zbiorową jako pierwszy punkt teje umowy postawiliśmy sprawę wyzwolenia. Firma zgodziła się na wystawienie odpowiednich poświadczeń tym wszystkim pracownikom którzy conajmniej 3. lata we firmie pracują i poczynić odpowiednie kroki celem wyzwolenia ich. Między innymi firma zobowiązała się w tej umowie do wprowadzenia ustawą zastrzeżonej t. zw. angielskiej soboty czyli 46. godzin pracy w tygodniu.

Stanisław Gołębiowski.

OGŁOSZENIA:

Fabryczny skład sukna
Z. GROCHOLSKIEGO

LWÓW, UL. WAŁOWA 9,

poleca wyroby tekstylne w różnych
gatunkach.

Od r. 1880 istniejąca firma

EDMUND RIEDL

we Lwowie, ulica Rutowskiego 1. 3.

POLECA:

Herbatę chińską i cejlońską pakowaną w małych pakietach dowolnej wagi i w oryginalnych skrzyniach. Kawę surową i paloną w najprzedniejszych gatunkach. Kakao holenderskie. Wina austriackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, włoskie i inne. — Wódki, Likieri pierwszorządnych fabryk krajowych.

Dostawca Klinik, Szpitali
Stanisław Baran
Lwów, Akademicka 26.

POLECA:

Wszelkie narzędzia lekarskie!
Artykuły gumowe, Higjeniczne.
Bandaże, Opaski brzuszne!
Rupturowe.

Uwaga na adres firmy!

Sklep chrześcijański!

Świece kościelne.

WINA MSZALNE

WĘGIERSKIE, FRANCUSKIE i AUSTRJACKIE

poleca zaprzysiężony dostawca win mszalnych

EDMUND RIEDL

Lwów, ulica Rutowskiego 1. 3.

(ogłoszono w Kurendzie Kurji Metropolitarnej Nr. VI/924 L. 2460).

BIURO POŚREDNICTWA PRACY

przy Sekretaracie Zjednoczenia Chrześc. Związków Zaw.

we Lwowie, ul. Gródecka 1. 2B. I p.

Poleca doborową służbę domową, jakoteż
innej kategorii pracowników.

Polskie Biuro Węglowe

LWÓW, PLAC HALICKI 7

dostarcza WĘGIEL GÓRNOŚLĄZKI

z najlepszych kopalń, dąbrowiecki i ja-
worzniański, — jakoteż DRZEWO rąbane
i w polanach — wagonowo i detajlicznie,
w miejscu i na prowincję.

Dostawa solidna i natychmiastowa.

Pierwsza krajowa, założona w roku 1837,

Fabryka kołder, materaców i bielizny

(damskiej, męskiej i pościelowej). Główny skład płócien,
bielizny stołowej, szyfonów, chustek do nosa, pończoch,
skarpetek i t. p.

Ignacy Drexler i Synowie LWÓW

pl. Kapitulny 2

Wielki wybór koców, kap, dywanów, chodników, portyer,
firanek, drelichów materacowych i liberyjnych.

Specjalny magazyn dla wypraw ślubnych,
które sporządza się najtaniej i najsumienniejsze we własnych
pracowniach. Telefon: 13-17.

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

— Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 50 Zł. — pół strony 25 Zł. — ćwierć strony 13 Zł. — wiersz petitowy 20 gr.

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.